



**TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.**

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

## OD ADMINISTRACJI.

Do numeru 36—37 „Siewu” z opisem Dożynek dołączyliśmy blankiety nadawcze P. K. O. z prośbą o wpłacenie prenumeraty. Dziś przypominamy ten obowiązek i przestrzegamy, że tym, którzy zaraz nie wpłacą zaległej prenumeraty za „Siew”, wstrzymamy wysyłkę pisma od początku IV-go kwartału. Koleżanki i Koledzy ci będą narażeni na to, że w razie powrotu mogą nie otrzymać wstrzymanych numerów.

Otrzymaliśmy również wiele zamówień na numer „Siewu” z opisem uroczystości Dożynekowych. Zawiadamiamy więc wszystkich, że numer ten możemy wysyłać jedynie po otrzymaniu zgóry 50 groszy, tak, jak to było już ogłaszane w „Siewie”. Wojewódzkie Związki mogą zamawiać ten numer dla swoich terenów zbiorowo, co ze względu na dokładny opis uroczystości i dużą ilość fotografii jest bardzo wskazane.

Koleżanki i Koledzy! „Siew” jest Waszym pismem i na Was tylko liczyć może. Wpłacajcie regularnie prenumeratę i jednajcie wciąż nowych prenumeratorów, bo przez nasz organ rozszerza się idea Z. M. W.

## O WYTRWAŁOŚĆ W PRACY SPOŁECZNEJ.

Po skwarzym i znojnym dla rolnika lecie przyszła cicha, polska jesień. Na polach pustki się robią i smętek osiada, słoneczko nie tak mocno przygrzewa. Zato wieczory z dnia na dzień stają się widomie coraz dłuższe. Jest to wskazówka dla nas, młodzieży wiejskiej, że ma nastąpić zmiana w naszym trybie życia. Będziemy mieli teraz więcej wolnego czasu, musimy go więc należycie wykorzystać. Chwile minione nie wrócą już nigdy, a dni młodości są najdroższe. Nie traćmy więc ich na próżno!

Do miast zjechały liczne rzesze młodzieży z letnich wyczasów. Młodzież ta w szczęśliwszych od nas żyje warunkach, bo przez długie miesiące może się swobodnie uczyć w szkołach i czerpać z nich wiedzę wszelaką. Ale obserwując życie młodzieży szkolnej, widzimy, że nie poprzestaje ona tylko na tem, co

jej daje szkoła — oto młodzież ta pracuje jeszcze w najrozmaitszych organizacjach, aby się uświadamiać i wszechstronnie przygotowywać do życia, zakłada czytelnie, wydaje swoje pisma, które się cieszą dużą poczytnością.

Nie możemy więc pozostać w tyle. Położenie nasze jest takie, że uświadczenie społeczne i wyrobienie życiowe musimy zdobywać z podwójnym zapalem. A dotychczasowe wysiłki w tym kierunku wskazują, że najlepszą szkołą dla nas, dorosłej młodzieży na wsi — są Koła Młodzieży Wiejskiej. W nich zdobywamy przy wzajemnej pomocy i współpracy nowe wiadomości o życiu i świecie, tam stwarzamy miłą, koleżeńską atmosferę, która nas uszlachetnia i podnosi na wyższy stopień człowieczeństwa. Wiele nieraz wysiłków i trudów ponieść trzeba, by stworzyć taki ośrodek no-



wego, kulturalnego życia młodzieży na wsi. Trzeba przewycięzać upór i zacofanie starszych, walczyć z zaciekłością wszelakich, nie-raz wysoko w hierarchji społecznej postawionych dygnitarzy. Ale to już zwykła kolej losu. W przyrodzie nowe życie rodzi się w bólu i męce, w życiu codziennem człowiek w po-cie czoła i twardym znoju zdobywać musi nie-tylko chleb, ale i walczyć o wyższe cele — o ideały.

Dotychczasowy rozwój naszej organizacji świadczy, że godnie idziemy po tej drodze — jak na młodzież przystało! Nie cofamy się przed trudnościami, nie uginamy karku przed nikim. To mocne przeświadczenie niech nam dalej przewodzi i opromienia wszystkie troski i trudy w pracy społecznej. W obecnej jesiennej porze następuje zwykle wzmożony okres pracy w Kołach. Niech więc rozpoczyna się on jak najprędzej i niech towarzyszy mu głę- boka świadomość, że niema dla nas — mło- dzieży wiejskiej — życia bez organizacji. Od wsi do wsi niech się rozlega hasło: Wszyscy młodzi do szeregu, do pracy w Kołach Młodzieży!

Zarządy wszystkich Kół winny przygo- tować i zwołać niedługo zebrania ogólne. Na tych zebraniach należy przedstawić program pracy Koła na cały okres jesienny i zimowy, o- mówić go ze wszystkimi członkami organizacji, a potem wytrwale wprowadzać go w życie. Zebrania te winny wypaść poważnie i uroczy- cie, boć będą momentem ożywienia organizacji. Wierzmy, że wszędzie takie zebrania odbędą się i Koła same obmyślą programy pracy na długie wieczory. Ze swej strony przypomina- my, że zawczasu należy pomyśleć o wyszuka- niu lokalu dla Koła Młodzieży. Gdzie niema Domu Ludowego, należy porozumieć się ze szkołą, albo najlepiej wynająć dom od kogoś i urządzić w nim świetlicę i czytelnię Koła. Należy również zawczasu pomyśleć i zorganizować kursy wieczorowe, z u- względnieniem nauki i wogóle przedmiotów z rolnictwem i życiem wsi związanych.

Pamiętajcie również o prenumerowaniu „Siewu” w należytej ilości i rozpowszechnia- niu go wśród młodzieży luzem chodzącej, boć on jest pismem Waszem. Z niego w pierwszym rzędzie tchnie życie i przeziara praca zbioro- wa Was — młodych bojowników o nowe jutro wsi, ludzi twardej pracy. Trzeba jeno tę twar- dość i ten upór chłopski wykazać w pracy spo- łecznej, by zapał nasz nie był ogniem słomianym, a wysiłki nasze nie szły na wiatr. Jest nas w Polsce gromada wielka, młodzieży zdro- wej, pełnej życia. Gdy będziemy coraz więcej pracowali nad swoim uświadczeniem, gdy coraz mocniej będziemy wiązali się w jedną

wielką i karną organizację — jak wichura przewalimy wszystkie przeszkody, odpędzimy wszystkich trutniów i wrogów samodzielnego ruchu młodej wsi. Bo młodość — to wiara w przyszłość, to siła świat zdobywająca, to śmia- ły pochód do Słońca i Wolności.

B. Babski.

WŁADYSŁAW ORKAN.

## CHŁOP.

*Chłop na łany wyszedł z kosą — istna śmierć,  
Istny szkielet, chylący się pośród zbóż...  
Stanął... patrzy... kiwa głową: któż wie, któż,  
Czyli z korca wysianego zbiorę ćwierć...  
Nie usiecze... owies mały... liche źdźbła.  
Prasnął kosą, aże brzękła — rzucił sierp —  
Dał ci Pan Bóg marne życie... a ty cierpl!  
Żęby zaciął — na powieki trysła łza...  
! potoczył łzawem okiem w ciemną dal:  
Przyjdzie szczeniąc... Ha, no darmo! To i cóż?  
O mnie mniejsza, ino dzieci... dzieci żal!  
I do serca pchał się gwałtem czarny lęk —  
I poleciał niesłyszany, cichy jęk  
Po ugorach i po szarych łanach zbóż...*

## Co pisały gazety o Dożynkach w Spale.

Naogół przyznać trzeba, że po Dożynkach w Spale ukazała się prawdziwa powódź artyku- łów w prasie, która o wsi bardzo rzadko, al- bo wcale nie pisała. O żadnem wydarzeniu z życia wsi nie napisano tyle, co o Dożynkach spalskich.

Niektóre gazety wprost były zaskoczone pomysłem i wspaniałością uroczystości, to też przez opisy w nich zamieszczone przeziara jak- by zdziwienie, że wieś potrafiła coś podobnego zorganizować. Stąd też pochodzi fakt, że większość gazet codziennych nie orjentowała się zupełnie w charakterze i intencjach uroczy- stości dożynkowej. Ponapisywano najdziwacz- niejsze historie, poprostu robiono nieraz — jak to mówią — z „igły widły”. Krótko mówiąc, zaraz po dożynkach gazety codzienne właści- wym sobie sposobem poinformowały swoich miejskich czytelników przedko, z hałasem i nie- dbale. Na czele tych gazet, które wcale nie zatroszczyły się o zebranie faktów i dociecze- nie prawdy, wymienić trzeba krakowski „Il- strowany Kurjer Codzienny”, który ni mniej ni więcej wymyślił sobie taką bajkę:



„Prezydent Rzeczypospolitej, nawiązując do tradycji ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta, który w okresie swego panowania w Galkowie pod Grójcem wyprawiał ludowi dożynki, przyjmując zarazem delegacje ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, wskrzesił w b. r. piękną tradycję w swej letniej rezydencji w Spale.”

Wiadomość ta całkowicie jest wyssana z palca, bo nikomu ani się śniło „wskrzeszać tradycję”, zwłaszcza w postaci „wyprawiania ludowi dożynek” na modłę króla Stanisława Augusta. Dożynki spalskie były uroczystością nawskroś demokratyczną, były aktem dobrowolnego hołdu przedstawicielowi Majestatu Państwa i złożeniem w jego ręce plonów całorocznej znoej pracy.

Tak samo bez skrupułów podano opis przemarszu powitalnego:

„Defilada delegacji w liczbie 18 tys. rozpoczęła się o godz. 12-ej i trwała przeszło 40 minut, przyczem przed p. Prezydentem przedefilowały organizacje przysposobienia wojskowego z Tomaszowa, straż ogniowa, Sokoli, Strzelcy, dalej delegacje ludu rolnego z całej Rzeczypospolitej”.

I znowu cała fura nieścistości. Bo mogło się zdarzyć, że ktoś widział jakiegoś luzem chodzącego Sokoła, ale żeby widzieć Sokołów w „defiladzie” — na to trzeba już bujnej wyobraźni i dziennikarskiego tupetu.

Nie o wiele lepiej poinformowały swoich czytelników gazety warszawskie. „Kurjer P o r a n n y”, naogół życzliwie ustosunkowany do wsi, zamieścił długi i żywy artykuł, ale.. pełen samych nieścistości. I tak, przemówienie powitalne, które wygłosił kol. Załęski, jako przewodniczący C.Z.M.W., przypisał p. Przedpełskiemu, prezesowi Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych. W podobny sposób poprzekręcał przemówienia w czasie obiadu, kolejność delegacji z wieńcami, lajkonik Związku Teatrów Ludowych z Warszawy znalazł się raptem we „wsi położonej w pobliżu Łowicza”, wieś Smardzewice z okolic Spały znalazła się... w „huculczyźnie wschodniej” i t. p. Ot, typowe pisanie bez dociekania prawdy. To samo można powiedzieć o tak zw. „prasie rządowej” („Głos Prawdy” i „Epoka”), która zamieściła długi komunikat urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej. Czytamy tam, że „uroczystość ogólnopolskich dożynek zorganizowana była przez Centralny Związek Kółek Rolniczych przy wybitnym współudziale Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej”, gdy tymczasem sprawa przedstawiała się naodwrot z dodaniem Związku Teatrów Ludowych.

Również z przemówienia Pana Prezydenta, którego treść podaliśmy w numerze „Sie-

wu” po Dożynkach, nie wynika, aby P. Prezydent komukolwiek „zezwoił łaskawie na urządzanie podobnych uroczystości”. Dopiero późniejszy „Głos Prawdy” z dnia 30 sierpnia, kiedy już zamieścił samodzielny dłuższy artykuł, pięknie przedstawił ideowe tło Dożynek, kończąc:

„Ten dzień uchodzącego lata, skąpany w słońcu jesiennym, rozbawiony, roztańczony, radosny i pogodny jest jednym z najpiękniejszych dni życia rodzącej się siły i mocy Polski”...

Warto przytoczyć żywe opisy zamieszczone w „Kurjerze Czerwonym” z dnia 29.VIII. b. r., który również nie orientował się w charakterze uroczystości i niewiadomo skąd wplótł opowiadanie o „panu dziedzicu, p. dziedzicze, ekonomie, ogrodniku i lokaju”. Jednak inne opisy zasługują na podkreślenie. Oto naprz. opis przemarszu powitalnego:

„Długo formuje się żywy wąż ludzki, tak że dopiero koło południa ukazuje się jego czoło u wylotu alei przed pałacem. Orkiestra gra hymn narodowy, Prezydent wychodzi na balkon. Wrażenie imponujące. Widzieliśmy już niejednokrotnie wspaniałe rewje wojskowe. To był przegląd sił pokojowych, twórczych i plennych, znojem swym błogostawionych”.

Albo zakończenie:

„Chyba nigdy jeszcze w ciągu jednego dnia nie uściłkał Prezydent tyłu rąk spracowanych, nie pochylił się z ojcowskim dobrotliwym uśmiechem nad tyłu głowami ogorzałemi w ciężkim trudzie, nie zatopił swego pełnego mądrej jasności spojrzenia w tyłu oczach ciekawych, łaknących jego widoku, badawczych, do końca życia ten dzień dożynekowy pamiętających. Jak Spała Spała takiego święta to jeszcze nie było”.

Bardzo ładnie przedstawił znaczenie Dożynek „Przegląd Wieczorny” z dn. 29-VIII b. r., tak kończąc:

„Uroczystość wczorajsza wywarła na wszystkich olbrzymie i niezatarte wrażenie. Było to widowisko jedyne w swoim rodzaju, o głębokiej symbolice, które powinno powtarzać się rok rocznie, jako bajecznie pomyslane podtrzymanie tradycji dożynekowych, tak popularnych w całym kraju.

Organizacja dożynek, jak również niezwykle trudny transport około 15.000 osób, które przybyły do Spały, nie pozostawiała nic do życzenia i świadczyła o sprężystości i energii organizatorów, to jest Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej i Centralnego Związku Kółek Rolniczych.”

### Prasa ludowa.

Gazety ludowe przychylnie i szczerze odniosły się do Dożynek. Zamieszczały dłuższe artykuły zarówno przed jak i po Dożynkach. Oczywiście, nie popełniły tych błędów, co gazety miejskie, gdyż z natury rzeczy orientowa-



ły się w charakterze uroczystości. Jedna „Gazeta Grudziądzka” z dnia 31. VIII. b. r. powtórzyła niepotrzebnie za „Kurjerem Porannym” wiele błędów, a mogła była łatwo zasięgnąć informacji u źródła. Zakończenie jednak zasługuje na uwagę:

„Uroczystości dożynkowe były wielką i wspaniałą manifestacją siły, piękna i przywiązania ludu polskiego do Państwa. „Dożynki” miały i braki, — lecz o tem napiszemy kiedy indziej. Wieczorem przepelnione pociągi niosły przedstawicieli ludu polskiego we wszystkie strony ziemi polskiej. Chociaż śmiertelnie zmęczeni, lecz zadowoleni wracali dożynkowcy do domu z radością w sercu, z postanowieniem w duszy, iż „dożynki” będą się powtarzały corocznie”.

„P i a s t” krakowski w Nr. 36 napisał:  
„W dniu 28 sierpnia odbyła się wspaniała uroczystość święcenia dożynek u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, urządzona przez wspólny komitet, reprezentowany przez Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej, Centr. Związek Kółek Rolniczych i Związek Teatrów Ludowych. Uroczystość przeciągnęła się do późnej nocy i wywarła na zebranych głębokie wrażenie. Jak się dowiadujemy, życzeniem P. Prezydenta jest, aby dożynki odbywały się rok rocznie”.

„W ł o ś c i a n i n” z dnia 2 września pisał:

„Fakt, że dożynki odbyły się u gospodarza Polski, Mościckiego, napawa nas nadzieją, że kurs wobec chłopą się zmieni, że nareszcie uwierzą miejscy ludzie, że *do skarbcza kultury narodowej uniesie i wnieść musi lud polski nowe wartości, nowe siły*”.

W „W y z w o l e n i u” w Nr. 36 b. r. czytamy:

„Na dzień 28 sierpnia b. r. zjechało się do Spawy przeszło 10.000 młodzieży wiejskiej ze wszystkich stron Państwa na pierwszą w Polsce uroczystość ogólnopolskich dożynek, zorganizowanych przez Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Urządzenie dożynek u Gospodarza Polski ma doniosłe znaczenie, polegające na zbliżeniu i przywiązaniu wsi do Głowy Państwa”.

„G a z e t a C h ł o p s k a” z dnia 4 września b. r. w barwnym opisie przedstawia powrót uczestników:

„Gwarnie i śpiewnie, pomimo zmęczenia całodzienną zabawą, opuszczały gromady chłopów Spalę, zdążając ku linii kolejowej, gdzie się zatrzymywały pociągi, uwożące w swych wagonach uczestników Dożynek do stron rodzinnych. Młodzież wiejska wyjeżdżała stamtąd z pełnym poczuciem zadowolenia z dobrze spędzonego czasu i ze zbiorowego wyładowania w miłej i pięknej formie całego zapasu radości ze szczęśliwych plonów. W ten sposób prastara uroczystość Święta Żniw, która była niegdyś świętem rodzinnym, przybiera dzięki pięknemu pomysłowi i czynnej inicjatywie Związku Młodzieży Wiejskiej formę święta całego kraju i służyć odąd będzie stale zacieśnieniu węzłów, łączących społeczeństwo wsi z najwyższymi władzami państwa”.

Przytoczyliśmy tu tylko wyjątki. Jeszcze wiele innych gazet różnych odcieni pisało o Dożynkach w Spale. Snać inicjatywa Związku Młodzieży Wiejskiej padła na dobry grunt i widać, że święto takie potrzebne jest w rolniczej Polsce. Niech nas to napawa wiarą i otuchą, że kadry naszej organizacji mocno okrzepły, skoro potrafiliśmy sprostać tak wielkiemu zadaniu.

## Pomiędzy wsią i dworem.

(Odpowiedź na sprostowanie).

Istnieje ustawa prasowa, która nakazuje umieszczać nadsyłane sprostowania drukowanych wiadomości, o ile wiadomości te są nieścisłe, lub komuś się nie podobają i pragnie je prostować. Otóż nie podobały się w moich artykułach pewne rzeczy Gniazdu Sokolemu w Kozłówce i oto Redakcja „Siewu” otrzymała „Sprostowanie”, które zostało zamieszczone w poprzednim numerze.

Cóż owo gniazdo prostuje?

Ano, że „działalność Sokola na terenie Kozłówki stanowi nieodłączoną część ideowej pracy Sokolstwa; że: jest prowadzona systematyczna i mozolna praca nad rozwojem fizycznym i duchowym młodzieży; wreszcie, że: niezgodnym z prawdą jest określenie „dworskie sokoły”, gdyż gniazdo w Kozłówce jest w niczem niezależne od dworu”.

Szumne sprostowanie. Jest idea, i mozolna praca, i duchowy rozwój, i niezależność od dworu. Ale w rezultacie cóż owo sprostowanie mówi, cóż ono prostuje?

Owszem, prostuje! Ale co? Ano to, że niby:

„nie jest zgodne z prawdą, by była wystawiona kandydatura kogośkolwiek z właścicieli Kozłówki na wójta i by kandydatura ta została przegłosowana, natomiast prawdą jest, że żaden z Zamojskich na urząd ten nie kandydował”.

To rozumiem. To jest sprostowanie rzeczowe, to nie są tylko szumne słowa.

Ale cóż u licha do tego „niezależnemu od dworu” gniazdu sokolemu w Kozłówce? Pocóż ten „niezależny od dworu” Sokół broni osobistych spraw p. Zamojskiego?

A może to „stanowi nieodłączną część ideowej pracy Sokolstwa”?

Czy „prawdą jest, że żaden z Zamojskich na urząd ten nie kandydował? Ustawa prasowa zmusza redakcje pism do zamieszczania sprostowań. Nie zmusza jednak prostujących do składania dokumentów stwierdzających zgodność z prawdziwym stanem rzeczy nadsyłanych sprosto-



wań. Bardzo możliwe, że wprowadzono mię w błąd i udzielono mi nieścisłych informacji— jeżeli tak, przepraszam najgoręcej „niezależne od dworu Kozłowieckie gniazdo Sokole”. Mocniej jednak wyglądałoby owo „sprostowanie”, gdyby było poparte naprzykład zaświadczeniem urzędu gminnego, stwierdzającym, że kandydatura p. Zamojskiego nie była ani wystawiana, ani też przegłosowana. Wobec braku takiego zaświadczenia, dalej wierzę w to, co powszechnie twierdzą gminiaci i dalej to samo twierdzę.

Jest i drugie rzeczowe sprostowanie, a brzmi ono:

„nieprawdą jest jakoby Koła Młodzieży nie korzystały z niczyjej pomocy, gdyż Koła Młodzieży ze wsi Kozłówka i Czerwonki niejednokrotnie używaną była Sokoła Sala teatralna na przedstawienia i zabawy”.

To jest rzeczowe sprostowanie. Zaś w odpowiedzi na to sprostowanie stawiam pytanie: Czy prawdą jest, że Koła Młodzieży płacą za wynajętą salę sokołą? Twierdzę, że płacą, twierdzę, że p. Michał Zamojski pobiera od Kół opłaty za wynajem sali tak zw. sokolskiej, a ściślej mówiąc, dworskiej. I dobrze, że tak jest, dobrze, że przynajmniej w tym wypadku nie stosuje „darmochy”.

Reszta sprostowania niczego nie prostuje. Z tej reszty sprostowania wynikałoby jakoby twierdził, że farnale przybywają na ćwiczenia sokole pod przymusem, że pobierają dniówki, oraz że uczestnicy zlotów są karmieni padliną. Nic podobnego. Niczego nie twierdziłem. Ilustrowałem tylko stosunek ludności do „pracy społecznej” dworskiej. Przytoczyłem w tym celu szereg zasłyszanych, a dosadnie tę „pracę społeczną” charakteryzujących rozmów miejscowej ludności. I rzeczowe sprostowanie winno się było pokusić o stwierdzenie, że nieprawdą jest, jakoby panował taki stosunek wśród miejscowej ludności do dworskich poczynań społecznych. A to nawet „niezależnemu od dworu” Sokołowi łatwoby przyszło, boć przecież wśród tej ludności mimo wszystko jest większość takich, którzy pragną „darmochy i pałmużny” dworskiej.

Na zakończenie kilka słów ogólnych.

Dwór i wieś. Ginący dwór i odradzająca się wieś. I taki oto bieg rzeczy: W Słowniku geograficznym pod nazwą: „Kozłówka” jest mowa o istnieniu takiego dworu i o tak zw. „nomenklaturze” pod nazwą „Niecko”. To mój dziad tutaj przywędrował i był jednym z pierwszych założycieli wsi Kozłówka. Był niewolnikiem dworu, był chłopem pańszczyźnianym— był jednym z twórców jeszcze jednej wsi. W r. 1863 twój dziad, panie hrabio (hr. Kon-

stanty), wyjechał do Paryża. Mój dziad starzec kuł kosa powstańcze, a ojciec ze swym bratem powędrował do partji powstańczej Kruka i walczył z najazdem. Twój ojciec, panie, powędrował na carskie pokoje i był wiernym-poddanym. Jam powędrował do carskich kazamat więziennych i byłem „buntowszczykiem”. To nietylko twój ojciec był wiernym-poddanym. To nietylko ja byłem „buntowszczykiem”. To tylko zmurszał polski dwór, a odradzać się począła wieś i wolna Polska ludowa. W tem tylko tkwi słabość waszych działań społecznych. Wy nie rozumiecie i już zrozumieć nie potraficie tej fali płynącej poprzez dusze i serca wsi i odradzającej się Polski ludowej. W tem tylko tkwi siła moralna i młodzieńczy entuzjazm wsi. Wy nie rozumiecie takiej prostej choćby prawdy, jak wyzwalanie się z podświadomości chłopskiej poczucia człowieka wolnego, tego samego człowieka, który przed wiekami Polskę wydarł lasom dziewiczym i twarzą pracą stworzył pola urodzajne. Nie rozumiecie bólu tego człowieka wolnego, gdyście go z wolności odarli i w jarzmo niewoli zakuli. I już nie rozumiecie jego radości wyzwoliny z jarzma niewoli, nie rozumiecie tej radości, która nam dzisiaj piersi rozsada. My rozumiemy, że tak było, bo tak zapewne być musiało, skoro tak się potoczyło kolisko historii. Dziwimy się tylko małości waszej, opromienionej jedyną troską o mienie wasze. Dziwi nas wasz lęk w obliczu odradzającej się wsi. Niepotrzebnie się lękacie. Odrodzona wieś nie podejmie żagwi zemsty. Odrodzona wieś pójdzie w życie poprzez pracę twórczą w imię idei wolności i sprawiedliwości człowieczej.

Tej prawdy nie sprostujesz, hrabio, choćbyś nawet wynajął sobie nie jednego, ale setkę najslawniejszych adwokatów. To jest prawda młodej wsi.

*Józef Niecko.*

## Z wędrówek po Polsce.

### Pomorze.

Kraj otaczający łukiem morze Bałtyckie od zachodniego brzegu po Królewiec w czasach dawnej potęgi Polski należał do Rzeczypospolitej.

Pierwsze odeszły: Warmja i Mazury — Prusy elektorskie — jeszcze za Zygmunta Jagiellona czasów, gdy krótkowzroczna polityka pozwoliła na wychowanie hydry na żywym Polskę ciele, gdy dano w pamiętnym dniu hołdu pruskiego (1525 r.) te ziemie w lenno dawnemu mistrzowi krzyżackiego zakonu.

Wszelkich wysiłków używali Prusacy, by zniszczyć i sobie uczynić podległym Pomorze. Lecz mimo wszystko lud wiejski mowę swą



przechowywał, a kształcił ją na starodawnych psalterzach i modlitewnikach, które gotyckim drukiem tłoczone, przekazywały pokoleniu dźwięczną mowę Kochanowskich i Wujków.

Lecz wreszcie szkoła i czas poczęły robić swoje; przed samą wojną już tylko starzy gwarzyli z sobą polską mową; młodzież ze szkół, z wojska przynosiła niemiecki język, a co gorsze i obyczaje, i ducha. I kto wie, gdyby tak dalej szło, może za lat 30—40 nie spotkalibyśmy we wsiach pomorskich Polaka. Lecz z chwilą, gdy województwo Pomorskie zostało wcielone do Rzeczypospolitej i praca odniemczająca ruszyła. Zrazu opornie, bo inaczej przedtem wyglądały władze pruskie, bo zbyt silnie wpajano w młodzież pogardę dla polskości. Trucizny wlanej przez wroga nie można zniszczyć w miesiąc, ani w dwa — lat całych trzeba usilnej, wyczerpanej pracy, a przede wszystkim serca i braterskiej wyrozumiałości wzajemnej. Ta młodzież, która ze szkół polskich wyjdzie, która dziś liczy sobie po 8 czy 10 wiosen życia, ta już będzie polską, ale starsza jeszcze niedawno przed rokiem, przed dwoma — wołała mówić z sobą po niemiecku, śpiewała niemieckie piosenki, a po polsku prawie że nie umiała się odezwać, lub kaleczyła w okropny sposób język ojczysty. Doprawdy, trudno było z nimi mówić tym, którym obca była niemiecka szkoła i niemiecki sposób myślenia. Lecz właśnie koniecznym jest, by przede wszystkim młodzież „czy z pod Niemca, czy z pod Ruska” — poczuła się sobie bracią i w wspólnie prowadzonej pracy kształciła serca i rozumy.

Potrzeba tylko dobrych chęci. Dotąd Koła Młodzieży na Pomorzu nie prowadziły z nami pracy, w tym roku jednak udało się nawiązać łączność. Komu jak komu, ale młodym najłatwiej się porozumieć, byle tylko odczuto wzajemną potrzebę owej wspólnej rozmowy. Możemy sobie wzajemnie dużo dać. Trzeba się tylko starać, by łączność między młodzieżą Związkową była serdeczna i jak najżywsza.

A śliczny to kraj, Pomorze, warto przejść się po nim marszem pieszym, lub pomknąć na rowerze po gładkiej, świetnej szosie. Oj, te drogi pomorskie takie równe, proste, starannie utrzymane, drzewami ślicznie wysadzone. Miasteczka czyste, schłodne, gęsto rozsiane. Piękne gospodarstwa rolne. I lasy, lasy, pełne szaropiennych buków i jasnych modrzewi. Nie brak w nich wielkich połaci starodrzewia i kipiących bujnością zieleni zagajników.

Zwierzyny też jest poddostatkiem: i sarny, i jeleni, i dzików, które nawet znaczne w polach czynią szkody, bo prawo i czas polowań ściśle przestrzegane: nikt nie ośmieli się strzelić do bieżbronnej łani, która nawet niebardzo

przed człowiekiem ucieka, nikt nie idzie na „pomyka”, ani nie stawia sideł. Zato gdy raz do roku zbierze się polowanie, setki sztuk zwierza padają i z tego gospodarstwo ma też stały i zasłużony dochód. Lasy pomorskie w ogromnej swej części należą do państwa polskiego.

Jeszcze jedną ozdobę Pomorza stanowią jeziora licznie rozrzucone, niektóre po kilka włók obszaru liczące. Błyskają one wśród lasów, które je jakby w ramy ujmują i wśród żyznych pól. A że Pomorze jest faliste, więc nawet jeden z najbardziej uroczych zakątków koło Kartuz nazwano „Kaszubską Szwałcarją”.

Nie brak na Pomorzu pamiątek z dawnych polskich czasów. W Oliwie, niedaleko Gdańska, mamy wspaniałą kościół w stylu romańskim, ze słynnymi na całą Europę organami, które gdy zagrają, wszystkie figury na chórze, aniołowie i święci zdają się poruszać, jak zaczarowani. Sporo ciekawych zabytków przechowuje stary klasztor w Kartuzach, którego dach zdala trumnę przypomina; jeden z ornatów pono haftowała królowa Jadwiga, żona Jagiełłowa. A w Rzucewie wspaniałe urządzonej aleję lip ponoć król Jan Sobieski zasadził. Takiej długiej na 1000 przeszło kroków i z 300 przeszło drzew olbrzymów wysady niema w całej Polsce. Warto, warto na Pomorze pojechać, ludzi i kraj poznać i nawzajem Pomorzaków do nas zaprosić.

*Bartek z Woli.*

## Prowadźmy kontrolę nieśności kur.

Każda z Koleżanek, wypuszczając rano kury, sprawdza czy mają one jajka. Jeśli kura będzie miała obrączkę z numerem na nodze, łatwo będzie zrobić kreskę, zaznaczając, że ten, a ten Nr. kury ma dzisiaj jajko. Tabliczki z papieru są już gotowe na cały miesiąc, wyglądają one w ten sposób:

### MIESIĄC SIERPIEŃ.

Nr Kury	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	i t. d.	Razem
25	1						1		1				1		1	1	1		7
26	1	1	1	1	1		1	1				1	1		1		1		11

Zapisujemy każdą kurę oddzielnie w swej rubryce i widzimy, że kura Nr. 25 niosła jajka 2, 7, 10, 13, 15, 16 i 17, kura Nr. 26 niosła jajka 1, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 15, i 17. Jest to prosty sposób zapisywania. Taką tabliczkę najlepiej przypiąć w kurniku na ścianie, przy niej przywiązać na sznurku ołówek, by stałe wisiał. Na tak małą odrobinę obowiązkowości



powinna się zdobyć każda z Koleżanek, a to dlatego, by się przekonać o opłacalności swych kur. Wszyscy wiemy doskonale, jak wielką rolę odgrywa kura w drobnym gospodarstwie. Ona to, a nie kto inny, pozwala opędzać gospodarzom głodowy najczęściej przednówek. W tym czasie, kiedy gospodarz nie ma co sprzedać, gospodyni musiałaby nie solić, nie pieprzyć jedzenia, a o lepszym odżywianiu dziecka też trudno by mówić, bo wiemy, że na przednówku pozostają najczęściej ziemniaki.

Przykro jest jednak, bo wiemy, że mało jest takich gospodyń, któreby nie potrzebowały prowadzić wojny o kury ze swymi mężami. Kura, to przecież kość niezgody małżeńskiej, a tylko dlatego, że gospodyni nie umie ołówkiem wykazać korzyści ze swych kur. Jeśli miły wam spokój w rodzinie, zadajcie sobie trochę trudu i wykażcie rodzicom, ile to daje kura jaj rocznie. Mając te dane, obliczajcie, czy dana kura się opłaca, czy nie. Jeśli się nie opłaca, trzeba na wiosnę sprowadzić parę jaj zielononózek, a wychowane z nich kury napewno korzyści przyniosą. Każda więc z koleżanek powinna już w jesieni zapisywać zniezione jaja kur. Największą trudnością dla prowadzenia kontroli, to brak obrączek na nogi kur. Obrączki każdy może zakupić w dziale hodowli drobiu C.Z.K.R. po 15 groszy sztuka. Nie jest to wielki koszt, można więc poświęcić jedno jajko od każdej kury na ten cel. Mam wrażenie, że ta praca nie zrazi Koleżanek, a przeciwnie, zachęci je do stałej kontroli swych kurek.

Wierzę więc, że już w roku następnym niejedna z Koleżanek przyśle nam uwagi o stanie swej hodowli kur i ich nieśności.

Do dzieła więc, Koleżanki, piszcie do Komisji Rolnej C.Z.M.W., by wysyłała Wam druczki. Musicie zakasować kolegów, pokażcie, że więcej Was stanie do swej pracy, niżli kolegów do doświadczeń. Czekamy rezultatów!  
K. Wyszomirski.

## Z naszych konkursów.

**Już są zwycięzcy ogródków kwiatowych w pow. Błońskim!**

Konkurs ogródków kwiatowych w pow. Błońskim jest już zakończony.

I. nagrodę przyznano kol. Katarzynie



Ogródek konkursowy kol. Lucyny Lubańskiej z Koła Młodzieży Wiejskiej w Płochocinie, która otrzymała nagrodę w postaci drzewek na  $\frac{1}{2}$  morgi ogrodu i książkę: „O ogródkach kwiatowych“.

Samborskiej z Płochocina, która otrzymała przy ocenie 123 punkty (najwyższa ilość punktów 150) i jako nagrodę przyznano jej fundusz na 10-dniową wycieczkę rolniczo-krajoznawczą po kraju w 1928 roku.

II. nagrodę — kol. Lucyna Lubańska z Płochocina punktów 118; otrzymała drzewek owocowych na posadzenie  $\frac{1}{2}$  morgi ogródka i książkę: „O ogródkach kwiatowych“ Sałczyńskiego.

III. nagrodę otrzymał kol. Piotr Boniecki z Czubina, punktów 118 — drzewek owocowych na  $\frac{1}{2}$  morgi ogrodu.

Drzewka co do odmian i sposobu ich sadzenia są pod kierunkiem fachowym C.Z.K.R.

Sady  $\frac{1}{2}$  morgowe będą więc wzorem, jak należy je prawidłowo zakładać, a będą też widomą pamiątką przez długie lata dla swych właścicieli.

Trzeba powiedzieć szczerze, że konkurs ogródków kwiatowych w pow. Błońskim wypadł b. dobrze, szkoda tylko, że nie jesteśmy w stanie nagradzać większej ilości członków. Głównie walczyły ze sobą trzy Koła: Witki — czł. 7, Czubin — czł. 6 i Płochocin — czł. 5. W tych Kołach całość konkursów wypadła najlepiej.

Doświadczenie tegoroczne wykazało nam, co w naszych ogródkach jest złego, a co dobrego, będzie więc można w roku następnym urządzać ogródki dużo lepsze. Niech więc koleżanki i koledzy nie zrażają się, a w roku następnym przystąpią do konkursów z większą



ilością członków i z większym zrozumieniem sprawy. Koło Młodzieży w Witkach, biorąc pod uwagę liczebność uczestników w konkursie, wywiązało się najlepiej, to też Komisja Roln. C.Z.M.W. napewno przyzna nagrodę i dla Koła w Witkach, o ile tylko całość innych konkursów będzie dobrze zakończona.

*Komisja Rolna O.Z.M.W. pow. Błońskiego.*

## Wychowanie fizyczne i sport.

### Lista nagrodzonych na zawodach lekkoatletycznych w Spale.

Na zawodach lekkoatletycznych w czasie Dożynek w Spale zostały przyznane następujące nagrody:

*Redwańska Regina* z Franciszkowa za I-e miejsce w biegu na 80 metr. i 200 metr. — oszczep 600 gramowy, dysk 1 klgr. i kula 3 klgr., *Kwiatkowska Irena* z Franciszkowa za III-e miejsce w biegu 200 metr. kule 4 klgr. nagroda Polskiej Spółki Sportowej, *Wertłówna Irena* z Retkini za II-e miejsce w biegu na 80 i 200 metr. kostjum sportowy i dysk 1 klgr., *Ścibiorkówna Stanisława* z Będzelina za III-e miejsce w biegu 80 metr. — oszczep 600 gr. *Bobrówna Stanisława* z Huty Stepańskiej, oszczep 600 gr., jako nagrodę Centralnego Związku Osadników Wojskowych, *Rejner Kazimierz* — ze Skaradki, za I-e miejsce na 100 metr. pantofle z kolcami oraz żeton Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, *Weinberger Stanisław* z Częstocic za II-e miejsce na 100 metr. — dysk — nagroda Polsk. Sp. Sportowej, *Marchlewski Jan* z Bronowa za III miejsce na 100 metr oszczep — nagroda Polskiej Sp. Sportowej, *Cywka Jan* z Karcza — dysk jako nagrodę C. Zw. Osad. Wojsk., *Gomółka Stanisław* z Karcza — kostjum sportowy jako nagrodę C. Zw. Osad. Wojsk., *Okła Edward* — kulę 7½ klgr., *Walicki Paweł* — kostjum sportowy, *Woźniakowski Kazimierz* — kostjum sportowy — wszyscy trzej z Ostromezczewa — nagrody C. Zw. Osad. Wojskowych

Wszyscy nagrodzeni oprócz powyższych nagród otrzymują pamiątkowe żetony ufundowane przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. oraz Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Takie same żetony otrzymają również wszyscy niżej wymienieni:

*Kowalska Marja* z Franciszkowa, *Orzanowska Józefa* z Jelonek, *Strzelecka Marja*, *Strzelecka Stanisława*, *Gorsinówna Ant.* — z Koluszek, *Marciniakówna Zofia* z Będzelina, *Kozłowska Genowefa* z Rossoch.

Koledzy: *Nakoniecznik Aleksander*, *Sadowski Antoni*, *Sosnowski Mieczysław* z Jelonek, *Baraniak Kazimierz*, *Stróżik Feliks* z Huty Żabiowskiej, *Putkiewicz Stanisław* z Brzuminia, *Solarek Jan* z Sadkowiec, *Sternik Jan* z Ciemna, *Fil Aleksander*, *Łukasiewicz Rydzewski*, *Tad. Haruj* z Lubelskiego, *Dragan Józef*, *Migdziński Wład.*, *Różycki Wład.* z Częstocic, *Rebajn Stanisław*, *Mazurkiewicz Stan.*, *Mularski Józef*, *Kobiałka Krug* z Opatowskiego, *Redosz Józef* z Woli Wodyńskiej, *Banach Kazimierz*, *Koprek Franciszek* ze Sługocic,

*Wochna*, *Słaby Waclaw* z Koluszek, *Maciaszczyk Wład.*, *Misztel Jan*, *Strzelecki Stan.* z Rossoch, *Kulbat Mirosław* z Rokicin, *Łakomy Zygmunt* z Tłokini, *Borowski Roszkowski Feliks*, *Sasirowski Stanisław* z Białostockiego, *Mocarski Józef* z Bronowa, *Zaremba Stanisław* z Karcza, *Majek*, *Wieczorek Józef* z Ostromezczewa, *Beciański* z Huty Stepańskiej, *Sokołowski Michał* i *Sokołowski Mikołaj* z Kaliszkowic Kaliskich oraz 9-ciu uczestników zwycięskiej sztafety województwa Białostockiego.

Wszystkie nagrody oraz żetony znajdują się w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie — Tamka 1, skąd zainteresowani mogą je otrzymać bądź osobiście, bądź też po zgłoszeniu się listownem i wyraźnem podaniu swego adresu oraz sposobu dostarczenia nagród. Koledzy, którzy otrzymali jako nagrodę pantofle, powinni podać numer obuwia jakie noszą. Oprócz nagród i żetonów powyżej rozdzielonych wszyscy sportowcy, którzy brali jakiegokolwiek udział w uroczystościach w Spale i zostali zarejestrowani przez Instruktora *W. F.*, otrzymają dyplomy pamiątkowe. Dyplomy te zostaną przygotowane w ciągu miesiąca. Po przygotowaniu ogłosimy o tem w „Siewie”.

*Instruktorjat W. F.*  
*C. Z. M. W.*

## CENTRALNY ZWIĄZEK KÓŁEK ROLNICZYCH

w WARSZAWIE, ul. TAMKA 1,

rozporządza wolnemi stanowiskami powiatowych instruktorów rolniczych. Kandydaci uspołecznieni, mający:

- 1) wyższe, przynajmniej średnie studia rolnicze;
- 2) praktykę rolniczą;
- 3) pozałatwiane sprawy wojskowe;
- 4) wiek do lat 40 — mogą zgłaszać się do *Działu Organizacyjnego* osobiście, lub nadsyłać swe podania. Do podania należy dołączyć życiorys, odpisy świadectw ze studjów, praktyk i prac oraz wymienienie osoby, mogącej udzielić referencji.

## DO WSZYSTKICH KÓŁ I ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

W poprzednim numerze „Siewu” w dziale: „Z Polski i świata” podana była wiadomość o strasznej klęsce powodzi jaka nawiedziła duże połacie kraju naszego, głównie województwa: Stanisławowskie, Lwowskie i Tarnopolskie. Na końcu opisu było wezwanie do Was, Koleżanki Koledzy, byście pospieszili z pomocą ofiarom rozhukanych żywiołów. Dziś ponawiamy nasz apel i zwracamy się do wszystkich ogniw naszej organizacji o wzięcie żywego udziału w akcji ratunkowej. Nie piszemy dużo



słów — bo wierzymy, że odpowiedzią Waszych gorących serc młodzieńczych będą czyny.

Tysiące ludzi pozostały bez dachu nad głową i kawałka chleba. Klęska ta najbardziej dotknęła ludność wiejską. Nie możemy pozostać zimni i obojętni na nieszczęście bliźnich. W całym kraju we wszystkich miastach powiatowych i wojewódzkich tworzą się Komitety niesienia pomocy dla powodzian. Powinniście przystępować do tych Komitetów, brać w nich żywy udział, a na terenie wsi zająć się co rychlej urządzeniem zbiórek.

Wierzmy, że spełnicie swój obowiązek!

*Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.*



### Pokaz rolniczy w Łowiczu.

W dniach 7 i 8 października b. r. na terenie szkoły rolniczej na Blichu pod Łowiczem odbędzie się 2-dniowy pokaz oświatowo-rolniczy, mający na celu przedstawienie sposobem poglądowym wyników dotychczasowych poczynąń wszelkich organizacyj rolniczych na terenie powiatu w dziedzinie kultury rolniczej oraz wytknięcie na najbliższą przyszłość konkretnych celów pracy około podniesienia oświaty rolniczej, rolnictwa i wogóle kultury wiejskiej w naszym powiecie. Punktem wyjścia do urządzenia pokazu posłużyły konkursy rolnicze zorganizowane w Kółkach Młodzieży Wiejskiej oraz wśród byłych uczni szkoły rolniczej. Na pokazie będą uwzględnione następujące działy:

- 1) Dział konkursów rolniczych,
- 2) Dział hodowli (konie, krowy, świnie, owce, drób i mleczarstwo).
- 3) Dział produkcji roślinnej.
- 4) Dział ogrodniczy warzywnictwa, pszczelnictwa.
- 5) Dział narzędzi i maszyn rolniczych.
- 6) Dział gospodarstwa kobiecego i jedwabnictwo.
- 7) Dział spółdzielczy i oświaty rolnej.
- 8) Dział higieny, weterynarii i budownictwa wiejskiego.

Na pokazie będą przedstawiane: prace ciągowki Fordsona, nowoczesnych narzędzi do mechanicznej uprawy roli, maszyn do czyszczenia zbóż siewnych, różnych systemów młocarni i t. d., oraz będą wygłoszone referaty poruszające najaktualniejsze zagadnienia rolnicze i wyświetlane filmy o treści rolniczej.

Całokształtem prac związanych z pokazem kieruje Komitet, którego przewodniczącym został p. starosta Łowicki.

*Komitet.*

### Bacznosc, powiat Lubelski!

W niedzielę dnia 25 września b. r. o godzinie 10-tej rano w lokalu Związku Kółek Rolniczych w Lublinie (ul. Szpitalna 5.) odbędzie się zebranie prezesów Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu Lubelskiego. Ze względu na szereg nader ważnych spraw prosimy Kolegów Prezesów lub ich zastępców o bezwzględne przybycie.

Sekretarz:  
(—) *K. Gułkowski.*

Prezes:  
(—) *Mazurek.*

### Z powiatu Garwolińskiego.

Staraniem Okr. Zw. M. W. w Garwolinie zorganizowana była wycieczka dla południowej części powiatu w dn. 3.VII r. b. z następującym porządkiem marszruty: o godz. 8 rano zebrali się licznie wycieczkowicze z okolicznych Kół Mł., oraz kilka osób starszych z Kółek Rolniczych na st. kol. Leopoldów. Kol. Salski, który powrócił z praktyki rolniczej z Danji, objął przewodnictwo nad wycieczką, prowadząc szlakiem Leopoldów — Grabów — Rycza — st. dośw. Sobieszyn — Szk. Roln. Brzozowa. Po drodze zwiedzono wzorowe małorolne gospodarstwo z ogrodem owocowym i pszczelnictwem p. Szczotki w Grabowie, gospodarstwo rolne i szkółkę drzewek owocowych p. Pietrzaka w Ryczy, gm. Ułęż. Dalším etapem wycieczki było zwiedzenie stacji doświadczalnej Sobieszyn, gdzie zwiedziliśmy poletka doświadczalne zbóż i roślin rolnych, oraz oglądaliśmy narzędzia i maszyny rolnicze. Kresem wycieczki była Szkoła Roln. w Brzozowej (Sobieszyn), gdzie zwiedziliśmy ogródek kwiatowy, warzywny, owocowy i cieplarnię. W gmachu szkolnym zwiedziliśmy szkolne Muzeum Przyrodniczo-Rolnicze oraz słuchaliśmy radja. W podwórzu oglądaliśmy oborę bydła czerwono-polskiego, hodowlę świń i stajnię oraz narzędzia rolnicze do mechanicznej uprawy roli.

Na zakończenie wycieczki szkoła rolnicza wydała dla uczestników wspólny obiad, w czasie której kol. Salski, dziękując Zarządowi Szkoły za tak przychylnie przyjęcie wycieczki, zachęcał młodzież, by zawsze gorliwie brała udział w wycieczkach, przytaczając wrażenia z Danji, która tylko dzięki dobremu postawieniu rolnictwa na należytych poziomach doszła do należytego rozkwitu kultury. Kolację zakończono śpiewami i w serdecznym nastroju rozjechano się do domów.

W czasie wycieczki kol. Salski dokonał kilkakrotnie zdjęć fotograficznych. Naogół wycieczka dobrze się udała. Pogodę przeplócił parę razy ciepły lipcowy deszczyk i wszyscy czuli się szczęśliwi, weseli i zadowoleni. Jed-



nak mimo tego były pewne uchybienia i niedokładności, które mogłem zaobserwować w czasie wycieczki. Przedewszystkiem Zarząd Okręgowy w osobie instruktora kol. Bańkowskiego nienależycie obesał wycieczkę i zle ją rozplanował. Pewne uwagi można postawić pod adresem Koła Mł. w Rykach, którego koledzy w czasie kolacji zajęli przy stołach oddzielne miejsca, odłączając się od koleżanek, przez co dali widzom wrazenie jakby byli Kołem patronackim. Pozostawienie dwóch koleżanek i niezabranie ich na furmankę, wskutek czego musiały iść pieszo do Ryk, jest dowodem niekoleżeńskości członków Koła Mł. w Rykach, czego wobec dziesięciolecia pracy tego Koła być nie powinno.

*Paweł Piotrowski,*  
członek Koła Mł. W. w Ulęzu.

### **Ze Zjazdu uczącej się młodzieży w Opocznie.**

W dniu 24 sierpnia r. b. w Opocznie odbył się doroczny Zjazd uczącej się młodzieży pow. Opoczyńskiego. Na Zjazd przybyło około 70 koleżanek i kolegów oraz szereg gości — przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Zjazdowi przewodniczył kol. Kazimierz Stańczykowski. Kol. J. Cioła, instruktor Wojewódzkiego Z. M. W. w Kielcach, wygłosił referat o pracach Kół Młodzieży Wiejskiej, nad którym wywiązała się dyskusja. Przyjęto uchwałę przedstawioną przez przewodniczącego zebrania, a polecającą uczącej się młodzieży organizowanie Kół Młodzieży Wiejskiej i pracę w nich. Po załatwieniu szeregu spraw przystąpiono do wyboru Wydziału Wykonawczego Zjazdu, który będzie miał za zadanie wykonać uchwały Zjazdu. Jednocześnie postanowiono powołać do życia Komisję, która będzie miała na celu zakładanie Kół Młodzieży Wiejskiej oraz organizację Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Opocznie. Do komisji tej powołano kolegów: K. Stańczykowskiego, Fr. Pawlika, St. Pogodę, Lud. Stańczykowskiego i J. Tumanka.

*Uczestnik Zjazdu.*

### **Z Koła w Świniach Wartkich (Woj. Łódzkie).**

Koło nasze zostało zorganizowane jeszcze w roku 1923 i pomimo swej intensywnej pracy, nie dawało znaku życia o sobie, a to z wielu przyczyn. Przedewszystkiem utrudniają nam pracę wrogie jednostki naszego Koła na czele z księdzem, który od 1 października ub. r. wy-

stępuje przeciw nam w sposób niegodny, przezywając nas od „bolszewików, komunistów, wywrotowców” i t. p., a przeważnie najwięcej pomyj wylewa na Zarząd, który silnie w swem ręku trzyma ster Koła i nie lęka się oszczerstw, jakie nam rzuca ks. prob., ale przeciwnie — z tem większą werwą i zapalem przystępuje do pracy i rozwija ją coraz bardziej.

Pewnego razu zniecierpliwiony ksiądz ogłosił z ambony reorganizacyjne zebranie naszego Koła (oczywiście bez naszej wiedzy), na które przybyli nowi członkowie, oraz kilku starych lizi-łapków. Na owem zebraniu „zlikwidował” nasze Koło Mł. Wiej., a założył „Stowarzyszenie Mł. Polskiej” („katolickiej”), i stanął na jego czele jako patron. Wkrótce po tem zebraniu (na naszą prośbę) odbyło się zebranie Zarządu Domu Ludowego, na które przybył również i ks. patron, gdzie na wstępie zaznaczył zarządowi, iż „pismo jakie zostało przesłane przez stare Koło, t. j. zarząd do Pannów jest nielegalne, gdyż po przeprowadzeniu reorganizacji, która się odbyła przed kilku dniami, został wybrany nowy zarząd i Koło jest to samo, tylko z tą różnicą, że stanąłem na czele tego Koła jako patron, oraz wybrano t. j. zmieniono zarząd, więc wszelkie prawa jakie miało stare Koło t. j. zarząd do sali Domu Ludowego i inne zostały przyznane nowemu Kołu”.

Jako stojąca na czele starego Koła — zabrałam głos w odpowiedzi ks. patronowi. — Najpierw ksiądz pr. nie miał prawa przeprowadzać reorganizacji naszego Koła, gdyż nie był jego członkiem, ani też nie prosiliśmy go o to, i to co ksiądz prałat powiedział, że to Koło, które zorganizował jest to samo, to jest fikcją, gdyż na czele nowego Koła stanął ks. pr. jako patron, wobec



*Członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej w Świniach  
Wartkich.*



tego jest „Stowarzyszenie Mł. Polskiej“, które ma Centralę w Poznaniu, a my jesteśmy „Kołem Młodzieży Wiejskiej“ zalegalizowanym w C. Z. M. W. w Warszawie, Tamka 1. Więc takie okłamywanie ludu, wszczepianie takiej zarazy w młode dusze, jakim jest kłamstwo, nie przypada księdzu. Jednocześnie zaznaczam, że pomimo największych szykan, jakie ks. pr. rzuca na nasze Koło (i możliwe będzie rzucił w dalszym ciągu) nie usuniemy się z tej drogi, po której dotąd kroczymy. Jeżeli ks. pr. ma przyjemność zakładać Stowarzyszenie Mł. Pol. — owszem, prosimy bardzo, nie będziemy jego wrogami, ale przewracać nasze Koła, a na ich miejsce zakładać inne organizacje, na to stanowczo nie pozwolimy.

Za kilka dni przybył instruktor z C. Z. M. W. z Łodzi, kol. J. Klimek, który po wysłuchaniu obu stron złożył sprawozdanie w C. Z. M. W. w Warszawie, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, że jesteśmy jednostką organizacyjną C. Z. M. W., w dalszym ciągu, a nowoorganizowane Koło zostało usunięte jako Stowarzyszenie Mł. Pol.

Opisałam to tylko w skróceniu, bo gdybym chciała opisać obszerniej cały przebieg walki, to zabrakłoby „Siewu“, bo takiej walki, jaką my toczyliśmy — to chyba nie ma żadne Koło; trwała ona od 1 października ub. r. do 10 kwietnia b. r. Po tem wszystkim zadowoleni ze zwycięstwa, zadecydowaliśmy wszyscy wspólnie pójść do fotografii, którą przy niniejszym artykule przedstawiamy.

A teraz zwracam się do Was, Koleżanki i Koledzy, nie bójcie się krzyków księży patronów, ani innych wrogów naszego Związku, ale przeciwnie — pokażmy im, że młodzież wiejska umie bronić swego Związku. Z wiarą i siłą idźmy i kujmy świetlaną przyszłość dla silnej i wielkiej wsi polskiej. Cześć!

*Maria Stępniewska.*

### **Z Koła Młodzieży w Śniadówce (pow. Puławski).**

Do „Siewu“ jeszcze nie pisaliśmy, chociaż nie ostatnie miejsce zajmujemy w pracy oświatowej. Koło nasze zostało zorganizowane przed 3-ma laty. Przez ten czas różnie bywało. Praca szła w Kole i lepiej, i gorzej, zależnie od pory roku. Przed okresem organizacyjnym, młodzież nasza była uspiąta. Powstanie Koła dopiero zbudziło ją do życia. Biblioteczkę, składającą się ze 100 tomów Koło posiada z przed wojny. Organizowaliśmy w każdą sobotę ogólne zebrania. Porządek dzienny bywał zwykle taki: 1) odczyt na różne tematy. 2) Czytanie „Siewu“ i innych pism. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Śpiew. Nic tak nie pociągało młodzieży jak śpiew. Wtedy do-

piero uciecha i życie. Zorganizowano kursy wieczorowe. Obchodziliśmy wszelkie uroczystości narodowe jak: „Powstanie Listopadowe“, „Styczniowe“, „Mieniny p. Marszałka Piłsudskiego“, „Akademje żałobne po wielkich pisarzach“ jak: Żeromskim, Reymoncie i Kaspro-wiczu. Całe życie polskie dochodzi do naszego zakątka. Daliśmy kilka przedstawień amatorskich, a zyski przeznaczamy na budowę szopy teatralnej. Z pism przychodzi 2 egz. „Siewu“ od założenia Koła. Przychodziły: „Wyzwolenie“, „Gazeta Grudziądzka“, „Poradnik Gosp. Wiejskich“ i „Mucha“. Oprócz naszego Koła istnieje we wsi Kółko Rolnicze, Spółdzielnia Mleczarska i Stowarzyszenie Spółzyców. Wszystkie te organizacje razem się wspierają, ażeby dojść do upragnionego celu, do uświadomienia społecznego i podniesienia dobrobytu.

*Piotr Oborski.*

### **Z Koła Mł. Wiejskiej w Parchońsku, (pow. Pińskiego).**

Pierwsze zebranie organizacyjne naszego Koła zagał kol. R. Lebedziński, a przewodniczył kol. P. Rozbicki. Piękny referat o Kołach Mł. i wychowaniu fizycznym wygłosił por. z 84 p. p. Przyobiegał nam również pomoc w nabywaniu przyrządów sportowych i t. p. Członków w Kole mamy dotychczas dopiero 15, ale są to członkowie świadomi ruchu organizacyjnego młodzieży wiejskiej. Członków, którzy chcą się zapisać do Koła ot tak sobie, od przypadku, nie przyjmujemy chętnie, a nawet kol. prezes mówi, iż „dewo kotore szybko roste jest nie mocne“, a my chcemy i umiemy chcieć, aby Koło nasze było mocne!

Bardzo pięknie wypadł nam dzień 26 czerwca, dzień „Święta Wiosny — Święta Z. M. W.“, którego opisywać nie będę, bo można by o niem napisać osobny artykuł. Wspomnę tylko, że jeździliśmy dwoma wielkimi łódkami, z chórem i orkiestrą po naszej rzece Bobryku. W miesiącu lipcu Koła nasze gościło kolegę z organizacji T. U. R.\*) w osobie p. L. Góralczyka, który przyjechał zwiedzić dalekie Polesie. Przy wspólnych dyskusjach chcieliśmy stwierdzić, iż wieś winna znać warunki pracy i życia miast i odwrotnie, miasto winno znać życie chłopów. Gdyż wtedy dopiero będziemy mogli mówić o rzeczywistej współpracy i zbliżeniu się, kiedy wzajemnie się poznamy. To też miło nam było spędzić parę wieczorów wspólnie, kiedy chór naszego Koła śpiewał piosenki ludowe z błot pińskich, a kol. z T.U.R-a hymn i inne pieśni młodzieży robotniczej. Dziękując kol. z T. U. R-a

\*) Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.



za przyjazd do nas, przerzekliśmy odwiedzić (po Zjeździe Młodz. Wiejskiej w Warszawie) młodzież robotniczą w dzielnicy Powiśle.

Zabieramy się do urządzenia paru boisk i nabywamy przyrządy sportowe. Mamy już piłkę nożną, a przy pomocy wspomnianego p. porucznika nabywać będziemy więcej. O tem jak nam wypadło przedstawienie i jakie są wyniki w kopaniu, który kolega rzucił dalej oszczepem, lub dyskiem, napiszemy kiedy indziej.

*Jan Rozbicki, czł. Zarządu Koła.*

### **Z Koła Mł. W. w Wolicy - Śniatyckiej (pow. Tomaszów Lub.)**

Nie na ostatniem miejscu pozostała i młodzież nasza. Przyszła chwila, którą nazwać możemy uroczystą, a był nią dzień 3 kwietnia. W tym to dniu dzięki energicznym staraniom i zabiegom kol. Antoniego Cisty zostało założone Koło Mł., które jest teraz w pełnym rozkwicie, prowadzi się wzorowo, według przepisów swych władz, licząc 18 członków. U steru Koła mamy dzielnych 4 pracowników, między którymi została podzielona praca jak następuje: przewodniczący — kol. Antoni Cisko, wiceprezes — kol. Jan Drabik, sekretarka — kol. Stefanja Szewczukówna i skarbnik — kol. Jan Waszęda. Narazie prenumerujemy 1 egzemplarz „Siewu”. Składki miesięczne wpłacamy po 30 groszy.

W dniu 29 czerwca urządziliśmy przedstawienie i zabawę taneczną. Odegraliśmy dwie sztuczki: „O Józie” i „Karpaccy Górale” z powodzeniem nieostatniem. Za czysty dochód z przedstawienia i zabawy, który stanowi 45 złotych, kupiliśmy kilkanaście tomów książek, co stanowi zaczątek naszej biblioteki. Cieszymy się bardzo ze swej organizacji, bo dzięki niej mamy wspólną, a miłą dla nas pracę, rozrywkę i okazję do zdobycia wiedzy. W niektórych sąsiednich wioskach naszych młodzież organizacji takiej nie posiada, ale mamy nadzieję, iż widząc nasze wspólne - braterskie życie, postarają się u siebie założyć Koła Młodzieży, czego sobie bardzo życzymy, wołając do nich: „Pobudka! Młodzieży — czas do czynu!” Z koleżeńskim pozdrowieniem dla wszystkich Kół Mł. W.

*Członek Koła.*

### **Z życia Koła M. W. w Kisielach. (pow. Piotrkowskiego).**

Wioska nasza, położona około trzech kilometrów od stacji Rozprzry, liczy zaledwie 24 domy. Z tego można wnioskować, że ludności jest niewiele. Jednak zaznaczyć należy, że wioska nasza wybija się na czoło z pośród o-

kolicznych wiosek pod względem uświadomienia. W roku 1925 z inicjatywy kol. Wojtani zostało zorganizowane Koło Młodzieży Wiejskiej. Liczyło ono początkowo zaledwie 15 członków. Praca posuwała się powoli. Przewodniczący byłego Zarządu na rok 1926 nie wywiązywał się odpowiednio z powierzzonego mu zadania. Jedyną jego zasługą było zaprenumerowanie „Siewu”. Z początkiem roku bież. na ogólnem zebraniu zwróciliśmy się z prośbą do nauczycielki, p. Ablewiczowej, o współpracę, na co chętnie się zgodziliśmy, i obraliśmy ją na przewodn. Utworzyliśmy nowy zarząd, który naprawdę zabrał się do pracy. Pierwszym krokiem jego działalności było zorganizowanie kółka scenicznego, które już w lutym b. r. wystawiło dwie sztuczki: „Noc w Belwederze” i „Fatalna szafa”. Sztuczki były bardzo dobrze opracowane przez p. nauczycielkę i odegrane zostały z wielkiem powodzeniem. Dochód z przedstawienia przeznaczono na opłacenie prenumeraty „Siewu”, resztę zaś na składki członkowskie za wszystkich członków naszego Koła, które w tym roku liczy już 25 członków. Dnia 26 czerwca b. r., Koło nasze obchodziło „Święto Wiosny”. W dniu tym młodzież nasza zakupiła mszę św. w parafjalnym kościele w Rozprzy. Po południu zaś urządzono wspólny podwieczorek i zabawę urozmaiconą tańcami i śpiewami.

*Skarbnik Koła.*

### **Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Szarbi (pow. Pińczowski).**

Napiszemy o złem i dobrem w naszym Kole, a ponieważ to drugie więcej porywa, zaczniemy więc też od niego. Koło wprawdzie młode, bo naprawdę praca w niem rozpoczęła się we wrześniu roku ubiegłego, ale jednak rozwija się w tempie umiarkowanym. Wiara w swe siły istnieje, a to najważniejszy czynnik rozwoju! Nie brak werwy życiowej, która opanowała wszystkich, i kto żyw zakasywał rękawy, by nie pozostał w tyle za drugimi. Owocem tego jest nasze uświadamianie się i wyzwalanie duszy z okowów ciemnoty. Na zebraniach do wiadujemy się o bardzo wielu rzeczach. Pogadanki częste, czytanie książek, gazet czasopism, a zwłaszcza „Siewu”, który oddaje nam nieocenione usługi, wprowadzając na lepsze drogi, rozjaśniając nasze umysły. Częste przedstawienia na których odgrywamy nietylko komedje, lecz i obrazy ludowe i tragedje, i dramaty, wpajają w nas to piękno duszy czującej, szlachetnej. Wieczornice i śpiewy chóralne, czterogłosowe uprzyjemniają naszą pracę. Nie brak i częstych akademij, urządzanych zależnie od okoliczności. Na takie akademje młodzież najchętniej się zbiera, a nawet przychodzą i starsi.



Złem w naszym Kole, które poniekąd tłumuje pracę, jest obojętność starszych, a nawet przeciwdziałanie ich, a to objawia się w tem, że nie udzielają pozwolenia na uczęszczanie na zebrania, a dalej to, że nie mamy ciała kierującego w rodzaju Związku Okręgowego Mł. W.

To ostatnie dotyczy nie tylko naszego Koła, które daje sobie radę dzięki energicznemu kierownikowi, lecz i innych Kół w tutejszym powiecie. Cieszymy się niezmiernie, że sprawę tę poruszono na I Walnym Zjeździe Wojewódzkim w Kielcach i że myśl ta będzie urzeczywistniona. Byśmy jednak stworzyli Okręgowy Związek, wzywamy Koła tutejszego powiatu, aby po przerwie letniej z podwójną energią wzięły się do pracy, rozszerzały ideę swoją w myśl hasła: „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe“, aby później wytworzyć węzeł łączący nas wszystkich.

*Henryk Sokółowski.*



**Sejm dożywa swego wieku.** Prezydent zwołał Sejm na 13 b. m., a Senat na 22. Jednak marszałek Rataj nazначył pierwsze posiedzenie Sejmu na poniedziałek 19 b. m. Prawdopodobnie jest to ostatnia sesja obecnego Sejmu. Gdyby nie zaszedł żaden zatarg pomiędzy Sejmem a Rządem, z powodu którego Rząd uznałby za stosowne sesję odroczyć, to ta sesja trwałaby do końca listopada. Dnia 28 listopada kończy się 5-cioletnia kadencja obecnego Sejmu. Dłużej ten Sejm trwać nie może, bo Konstytucja nie przewiduje możliwości przedłużenia kadencji Sejmu. Wobec tego wybory do następnego Sejmu odbędą się najpóźniej w lutym 1928 roku, bo Konstytucja nakazuje odbyć wybory w 3 miesiące po rozwiązaniu starego Sejmu.

**Jakie szkody wyrządziła powódź.** Według dokonanych obliczeń, klęską powodzi na Podkarpaciu zostało dotkniętych 45 powiatów.

W województwie Stanisławowskim, Lwowskim, Tarnopolskim i Krakowskim zostało zalanych 10 miast, 952 gminy. Wskutek powodzi utraciły życie 53 osoby. Poszkodowanych w powodzi jest 52.344 rodziny. Z tych 12.594 rodziny potrzebuje doraźnej pomocy żywnościowej, 1635 rodzin niema gdzie się schronić, 1503 rodzin nie ma dostatecznej odzieży.

Z tych liczb widzimy, jak straszna klęską była ta powódź i ile wysiłku musi włożyć w to społeczeństwo i władze państwowe, żeby zapewnić możliwe warunki życia dotkniętej klęską ludności.

**Targi Wschodnie we Lwowie.** Doroczne Targi Wschodnie odbywają się we Lwowie w ciągu września. Mają one za zadanie podsycać stosunki handlowe pomiędzy Wschodem a Zachodem Europy. Na te Targi wszystkie poważniejsze firmy przemysłowe, a także organizacje rolnicze i spółdzielcze przysyłają swoje produkty. Są tam też reprezentowane wszystkie działy gospodarki hodowlanej i przetwórczej. W tym roku Targi zostały bogato obesłane przez hodowców bydła i koni. Dostyc licznie przybyli też hodowcy drobiu i pszczelarze. Bogactwo i znaczenie tych Targów rośnie z roku na rok. Musimy dążyć do tego, aby stały się one z czasem wielką wystawą bogactw rolniczej Polski. To też winny się nimi zająć żywiej gospodarcze organizacje wsi.

**Zniweczenie gdańskich zakusów.** Podczas ostatniego posiedzenia Ligi Narodów w Genewie Gdańsk wystąpił z pretensjami, aby odebrano Polsce prawo do własnego portu amunicyjnego w Gdańsku na Westerplatte. Jednak komisja międzynarodowa prawników wydelegowana do rozważenia tych pretensyj orzekła, że są one niesłuszne, że Liga nie ma prawa nawet obradować nad tą sprawą bez zgody Polski.

**Ku wyjaśnieniu zagadki.** Sprawa tajemniczego zniknięcia generała Zagórskiego zbliża się, zdaje się, do wyjaśnienia. Władze śledcze są w posiadaniu listu, przesłanego przez gen. Zagórskiego do Zarządu Funduszu Zapomogowego dla wdów i sierot po poległych lotnikach. List ten był wrzucony dnia 12 b. m. do skrzynki pocztowej w Gdańsku w polskim porcie amunicyjnym na Westerplatte. Rzeczoznawcy po dokładnem zbadaniu tego listu orzekli, że jest on istotnie pisany przez Zagórskiego. Wiadomość o tym liście rozpełtała w Warszawie istny huragan nowych plotek i domysłów. Jednak nic pewnego jeszcze niewiadomo, a można tylko wnioskować z tego listu, że generał Zagórski żyje, że prędzej czy później musi się odnaleźć.

**Nowa „rewolucja“ na Litwie.** Mała Litwa przeżyła w dniu 9 b. m. nowe zaburzenia, które nie miały jednak tak poważnego znaczenia jak niedawny przewrót prawicowy. Tym razem zaburzenia wywołali komuniści, którzy zgromadzili oddział z kilkuset ludzi i zbrojnie zajęli miasteczko Taurogi, aresztując policję i zajmując gmachy rządowe. Oddziałem tym dowodził kapitan Majus, wydalony z wojska litewskiego oficer. Zamachowcy mieli zamiar z Taurogów rozszerzyć dalej rząd rewolucyjny, jednak władze rządowe wczas się o tem dowiedziały i przy pomocy wysłanych oddziałów wojska powstanie stłumiły. Walka trwała



zaledwie kilka godzin i „rewolucjoniści” zostali na głowę pobici. Kapitan Majus wraz z kilkoma przywódcami uciekł samochodem za granicę. Pozostałych zamachowców przeważnie aresztowano. W związku z temi rozruchami władze rządowe przedsięwzięły na Litwie ostre represje i korzystając ze sposobności, rozprawiły się ze wszystkimi swoimi przeciwnikami politycznymi, aresztując ich pod pozorem rzekomego sprzyjania rozruchom. Kilku przywódców rozruchów zostało już rozstrzelanych.

**Bolszewicy nie krępują się nawet i u obcych.** Gazety donoszą, że w poselstwie sowieckim w Persji zostało rozstrzelanych w piwnicach trzech urzędników tego poselstwa, których podejrzewano o szpiegostwo na szkodę Sowietów. Jak widzimy, bolszewicy swój krwawy system rządów uprawiają nietylko u siebie. Nie krępują się wcale tem, że są w obcym kraju, jakby chcieli pokazać całemu światu, że kpią sobie ze wszystkich praw międzynarodowych i międzyludzkich.

**Groźny cyklon.** Wybrzeża Japonii nawiedziła straszliwa burza, jaką tylko na tamtejszych ziemiach można spotkać, t. zw. tajfun. Siła wichury była tak straszna, że burzyła ona wszystko na swej drodze, zostawiając gołą ziemię i gruzy. Najwięcej ucierpiały wyspy, przez które ten cyklon przeszedł. Na jednej z nich, Kiu - Siu, znaleziono około 700 trupów, utonęło tam 500 statków rybackich. W jednej z miejscowości leczniczych cyklon zburzył 12 wielkich hoteli. Ogółem na tej wyspie tajfun zniszczył 7.000 domów. W mieście Jokohamie ten sam cyklon wyrządził olbrzymie spustoszenia. Siła wichru była tak straszna, że ciężkie wagony towarowe, stojące na stacji w Jokohamie, przenosiła daleko od miejsca postoju.

## Z P I S M

„Płomyk” i „Płomyczek”. W dniu 7 września ukazały się pierwsze tegoroczne numery „Płomyka” i „Płomyczka”, pism wydawanych już rok dwunasty przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Zarówno „Płomyk”, przeznaczony dla dzieci i młodzieży, jak i „Płomyczek” — dla młodszych dzieci, stoją jako tego rodzaju pisma na wysokości swojego zadania. Pierwszy numer „Płomyka” i „Płomyczka” wykazuje, jak głęboko pisma te wnikają w potrzeby szkoły. Piękny dobór artykułów o treści wychowawczej i społecznej, powieści i opowiadania z życia szkolnego J. Porazitkiej i M. Kownackiej, sprawozdania z wydarzeń aktualnych, dział sportowy, rozrywki sprawiają, że numery tętnią życiem i dają do rąk nieoceniony materiał nauczycielom i wychowawcom, a zdrowy pokarm dzieciom.

Zarówno „Płomyk”, jak i „Płomyczek” wychodzić będą w bieżącym roku szkolnym w zwiększonej objętości. W „Płomyczku” przybył cały dział, drukowany specjalnie dużymi literami dla dzieci uczących się czytać. Jako specjalny dodatek do pierwszego numeru „Płomyka” i „Płomyczka” dołączony został gustownie wykonany kalendarz na rok szkolny 1927/28.

„Płomyk” i „Płomyczek” zaprenumerować można w Warszawie, ul. Świętokrzyska 18.

## Spółdzielcze kursy korespondencyjne.

Dnia 1 października r. b. rozpoczynają się prace na spółdzielczych kursach korespondencyjnych. Każdy, kogo obchodzą sprawy spółdzielczości spożywców, powinien się zapisać na Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. Opłata minimalna 80 groszy za otrzymany wydrukowany wykład — korektę ćwiczeń oraz porto pocztowe. Każdemu więc udostępniony został zapis na kursy. Każdy więc może swą wiedzę uzupełnić w dziedzinie zagadnień praktycznych i teoretycznych spółdzielczości spożywców. Zapisy na pierwszy trymestr przyjmowane będą do dnia 15 września r. b. Zgłaszający się po tym terminie będą mogli zacząć pracować z początkiem następnego trymestru, to znaczy dnia 1 stycznia i 1 kwietnia.

Program kursów jest następujący: 1) Spółdzielczość spożywców w Polsce, 2) Przepisy prawne obowiązujące spółdzielnie, 3) Arytmetyka handlowa, 4) Nauka o handlu, 5) Rachunkowość spółdzielni spożywców, 6) Towaroznastwo, 7) Korespondencja, 8) Sztuka sprzedawania. II-gi stopień: 1) Stan społeczny spółdzielni spożywców zagranicą, 2) Rachunkowość wielosklepowych spółdzielni i wytwórni, 3) Nauka o handlu (II stopień).

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Kursów — Warszawa, ul. Grażyny 13.

## PYTANIA I ODPOWIEDZI.

### W SPRAWIE SZKÓŁKI DRZEWEK OWOCOWYCH.

**Pytanie:** Mam zamiar założyć mniejszą szkołkę drzewek owocowych i nie wiem, na jakiej ziemi lepiej zakładać, jak ją należy głęboko skopać, kiedy przystępować do siewu i t. p. Jakie są najpotrzebniejsze pod ręczniki do tego?

*Wincenty Treter, czytelnik „Siewu”*

**Odpowiedź:** Małe szkołki drzewek owocowych, jak uczy doświadczenie, przynoszą tylko kłopoty i zawody, do rozwoju sadownictwa wcale się nie przydają. Czy są odpowiednie warunki, by szkołka, nie będąc dos-



konała, była do szkółki podobną, wydawała drzewka choćby średniej jakości? Warunki takie zdarzają się niezmiernie rzadko, a drobne szkółki zakładane po wsiach z biegiem czasu coraz bardziej popadają w zaniedbanie i nie przedstawiają żadnej wartości. Takie szkółki znikają powoli przez marnowanie drzewek wśród zielska i ich wysychanie. Przed tworzeniem takich szkółek powstałych nie z rzeczywistej potrzeby, ale z fantazji lub entuzjazmu ludzi dobrej woli — ostrzeżę się, jako przynoszących stratę włożonej pracy i pieniędzy.

Ponieważ odpowiedź na każde postawione pytanie wymagałaby dużego fachowego artykułu, więc odsyłamy do książek traktujących bardzo szczegółowo o uprawie drzewek owocowych, a mianowicie: J. Brzezińskiego — „Hodowla drzew i krzewów owocowych”, E. Jankowskiego — „Sad i ogród owocowy”, Z. Borakowskiej — „Szkółki drzew i krzewów owocowych”. Nabyć można przez Komisję Wydawniczą C. Z. K. R., Warszawa, Tamka 1.

B.

#### JAK ZAŁOŻYĆ WZOROWĄ GNOJOWNIĘ?

Chcę zaprowadzić w gospodarstwie ojca wzorową gnojownię. Proszę o wskazówki.

W. Treter.

*Odpowiedź:* Trudno jest w kilku słowach podać wskazówki, jak założyć gnojownię, gdyż wymaga to szczegółowego omówienia. Potrzebne wskazówki znajdzie Kolega w książeczce Zdzisława Bańkowskiego; „O przechowaniu obornika i urządzeniu gnojowni”. Cena 30 groszy. Nabyć można jak wyżej.

K.

#### W SPRAWIE KURSÓW BUCHALTERYJNYCH.

*Pytanie:* Czy istnieją kursy korespondencyjne buchalterji i gdzie? Jak długo trwają? Czy można się nauczyć tą drogą buchalterji i czy po ukończeniu wydają świadectwa?

Z. P., czytelnik „Siewu”.

*Odpowiedź:* Buchalterji czyli rachunkowości można się uczyć drogą listowną na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych, o których zamieszczamy wzmiankę w „Siewie”. Zapisywać się można do 1-go października. Szczegółowe informacje udzielią Wam pod adresem: Warszawa, ul. Grażyny 13, Spółdz. Kursy Koresp. Rachunkowości nie można się uczyć tylko z książek, trzeba jednocześnie postarać się o jakąś praktykę.

B.

#### KURSY ROLNICZE.

*Pytanie:* Kiedy rozpoczynają się korespondencyjne (listowne) kursy rolnicze im St. Staszica? Jaki

przebieg czasu trwają? Gdzie należy się zgłosić? Jaka jest opłata?

Z. P., czytelnik z P.

*Odpowiedź:* Kursy rolnicze im. Staszica rozpoczynają się w listopadzie. Dotąd można było się uczyć przedmiotów z rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa i t. p. w zakresie średniej szkoły rolniczej. Od października b. r. wiadomości te mają być udzielane również w zakresie niższej szkoły rolniczej, aby uprzystępnić zdobywanie wiedzy szerokim rzeszom młodzieży wiejskiej. Adres kursów: Warszawa, ul. Nowy Świat 22, gdzie za niewielką opłatą można otrzymać program i wszelkie wskazówki.

#### ZAPIS ZIEMI DLA NIELETNIEGO.

*Pytanie:* Ojciec chce zapisać ziemię memu bratu, który ma 19 lat, i nie wie w jaki sposób to uczynić. Proszę o poinformowanie mię.

Fr. Krawczyk z Brzustówka.

*Odpowiedź:* Pytanie Wasze jest niedokładne i trudno na nie odpowiedzieć. Należało bowiem napisać ile jest wszystkich dzieci i czy które z nich są już obdzielone. Można tu zastosować dwa sposoby: 1) t. zw. „dział za życia”, w którym ojciec obdziela majątkiem wszystkich po równo, a jeżeli któremu chce dać więcej, trzeba wyraźnie w akcie zaznaczyć, że jest to *darowizna ponad udział*. Darowizna ta jednak nie może przekraczać pewnej granicy, która zależy od ilości dzieci i wielkości majątku, o czym dokładnie może poinformować rejent przy akcie. Wszelkie akty kupna między rodzicami a dziećmi mogą być obalone po śmierci rodziców i włączone do masy spadkowej na rzecz wszystkich spadkobierców.

B.

## To i owo.

*Z ostatnich wyborów do Rad Gminnych.* W niektórych miejscowościach kobiety zapragnęły rządzić gospodarką samorządową, aby pokazać, co kobieta potrafi. Zmówiły się więc i wystawiły swoją, to jest kobicę czy babską (jak kto chce), listę. A ponieważ solidarnie występowały (co się rzadko zdarza kobietom), więc w całości przeprowadziły swe kandydatki. Byłoby to może jeszcze nic takiego dziwnego, ale w jednej miejscowości zdarzyło się tak, że wystawiono tylko 2 listy: na jednej byli sami mężczyźni, a na drugiej same kobiety i do tego żony kandydatów z pierwszej listy. Była więc lista mężów i żon. Agitacja była duża, a że kobiety w języku są biegłejsze, więc agitacja szła im sprawniej. Wybrane zostały na członków Rady gminnej same kobiety i wójttem została także kobieta. Mówią, że niektóre niewiasty potrafiły nawet swych mężów zaagitować tak, że ci głosowali na swe żony, a nie na współtowarzyszy niedoli małżeń-



skiej. No ale czegoż kobieta nie potrafi, przecież przysłówie nawet jest, że „gdzie djabeł nie może nic zrobić — tam kobietę posyła”. Oby też swoją wielką moc wykazały nowoobrane radne w gospodarce samorządowej, czego im z całego serca życzymy.

**Plug elektryczny.** Amerykański inżynier wynalazł plug elektryczny. Traktor pluga wytwarza prąd elektryczny o silnym napięciu. Prąd ten przenika do ziemi ornej, niszcząc w niej wszelkie chwasty i robactwo, użyźniając jednocześnie grunt do tego stopnia, że ziarno pszenicy zasianej na ziemi, przez ten plug zoranej, rozwija się bardzo szybko, przyczem roślina jest dwa razy wyższa, niż rosnąca na gruncie zoranym plugiem zwyczajnym.

**Zegar narzędziem przymusowej oszczędności.** Pewien bank amerykański wpadł na oryginalny sposób zmuszenia ludzi do oszczędności. Każdy z klientów banku otrzymuje darmo zegar, który trzeba nakręcać co 24 godziny. Odbywa się to w ten sposób, że przez odpowiednią szparę należy wrzucić monetę. W ten sposób człowiek, chcąc nie chcąc, oszczędza, wkładając niby do skarbanki. Zegar jest tak urządzony, że może go otworzyć po napełnieniu pieniędzmi jedynie urzędnik banku. Podobne inne banki poszły za tym pomysłowym sposobem zachęcenia do oszczędności. I u nas trzeba wprowadzić takie zegary, gdyż naród nasz jest mało oszczędny.



#### CO TO SA STAROŻYTNOŚCI?

*Podróżnik do dozorca pałacu:* — Czy można obejrzeć starożytności pałacu?

*Dozorca:* — Niestety, nie można, bo pani hrabina z córkami wyjechała.

#### ŚRODEK NA PLUSKWY.

— Panie aptekarzu, ta woda na pluskwy zupełnie do niczego.

— A skąd wy tak dobrze wiecie?

— A bom wypił całą flaszkę, a bestja jak gryzły tak gryza.

#### WSRÓD ZNAJOMYCH.

*Pan X do pani Z:* — Mój nowy przyjaciel jest nienasycony: musi mieć wszystko, co tylko zobaczy.

*Pani Z:* — Nie mógłby go pan przedstawić mojej najstarszej córce?

#### GRZECZNOŚĆ CZY SZCZEROŚĆ?

— Czy pamiętasz pan jak starałeś się o moją rękę, a ja odmówiłam?

— Jest to jedno z mych najłodszych wspomnień.

## ROLNICZY!

**Nie odmawiajcie dzieciom swoim oświaty — pozwólcie synom swoim na jednoroczny pobyt W SZKOLE ROLNICZEJ,**

gdzie nauczą się sztuki dobrego gospodarowania, czem przyczynicie się do podniesienia ich zamożności i ogólnego dobrobytu kraju — i zasłużycie sobie na miano dobrych obywateli Ojczyzny.

Zgłaszajcie się do Szkoły Rolniczej w **SIEDLCACH, NA STAREJ-WSI!!**

Choć nauka zacznie się dopiero w styczniu, jednak już Dyrekcja szkoły zapisy przyjmuje. Ponieważ spodziewany jest nadmiar zgłoszeń — pierwszeństwo będą mieli ci, którzy się wcześniej zapiszą.

**Nauka jest bezpłatna** — płaci się tylko za utrzymanie miesięcznie tyle, ile kosztuje korzec żyta. Kandydat musi mieć przynajmniej 16 lat skończonych i choć 4 oddziały szkoły powszechnej.

Podania i wszelkie listy z zapytaniami należy tak adresować:  
**SZKOŁA ROLNICZA w Siedlcach, skrz. poczt. Nr. 61.**

TREŚĆ NUMERU: Od Administracji. — O wytrwałość w pracy społecznej, przez Bolesława Babskiego. — Chłop (wiersz), przez Wł. Orkana. — Co pisały gazety o Dożynkach w Spale. — Pomiędzy wsią i dworem (odpowiedź na sprostowanie), przez Józefa Nieckę. — Z wędrówek po Polsce: Pomorze, przez Bartka z Woli. — Prowadźmy kontrolę nieśności kur, przez K. Wyszomirskiego. — Z naszych konkursów. — Wychowanie fizyczne i sport: Lista nagrodzonych na zawodach lekkoatletycznych w Spale. — Centralny Związek Kółek Rolniczych (ogłoszenie). — Do wszystkich Kół i Związków Młodzieży Wiejskiej. — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — Z pism. — Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. — Pytania i odpowiedzi. — To i owo. — Humor. — Ogłoszenie.

CENNIK OGŁOSZEŃ:  $\frac{1}{4}$  str. — 90 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. — 50 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 25 zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 15 zł. Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. „Stołeczna“, Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.